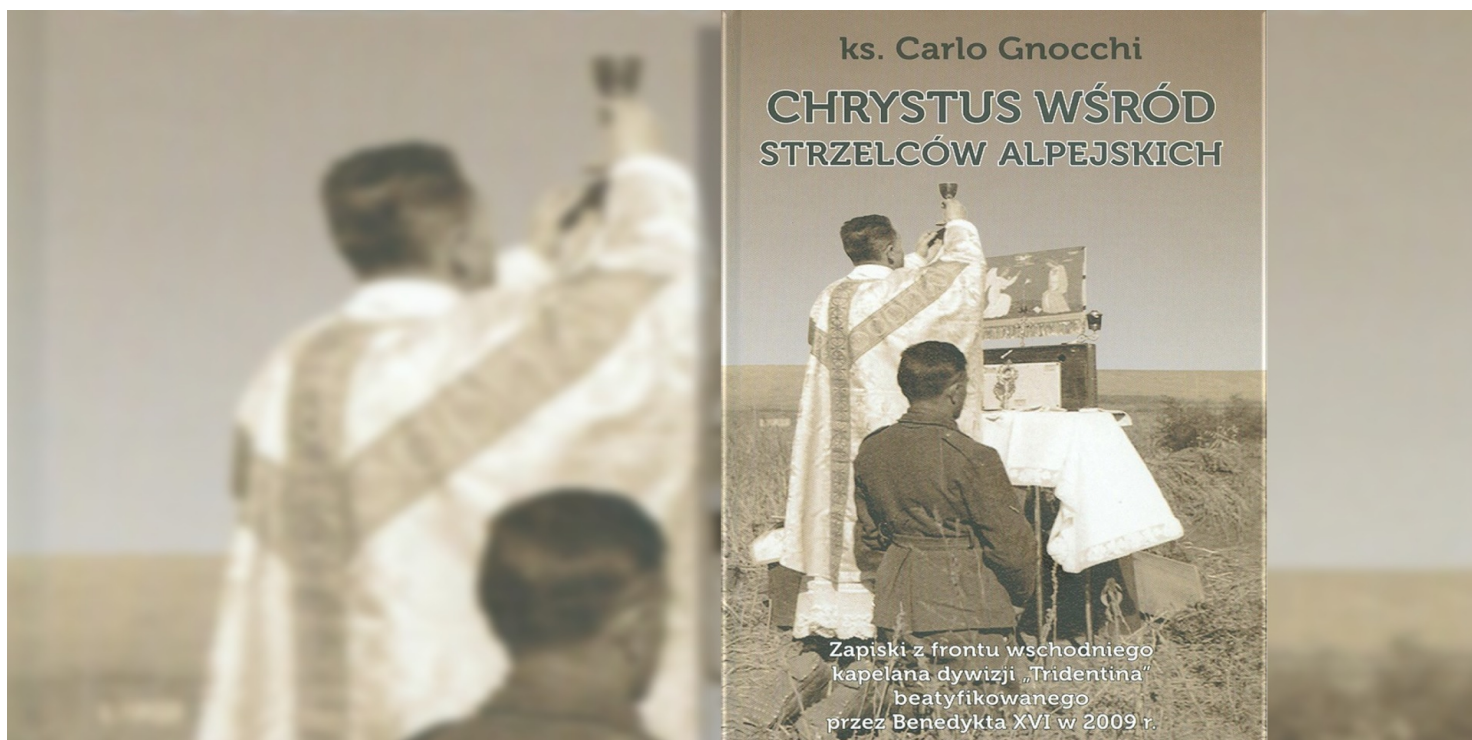


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/61143,Chrystus-wsrod-strzelcow-alpejskich.html>



ARTYKUŁ

Chrystus wśród strzelców alpejskich

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARIUSZ BECHTA 02.01.2020

Poruszające w formie i treści zapiski frontowe Błogosławionego, ks. Carlo Gnocchi – kapelana włoskich strzelców alpejskich uczestniczących w „krucjacie przeciwko bolszewizmowi” w czasie II wojny światowej wydane w kraju to świadectwo niezwykłej rangi.

Sam duchowny to postać w Polsce nieznana – chociaż w swojej ojczyźnie jest patronem stowarzyszenia zajmującego się najsłabszymi i najbardziej potrzebującymi spośród nas. Charyzmat duchownego ostatecznie został potwierdzony przez papieża Benedykta XVI, który wydał dekret uznający ks. C. Gnocchiego za błogosławionego kościoła katolickiego. Uroczyste ogłoszenie tego faktu nastąpiło 25 października 2009 r., w czasie uroczystej Mszy Świętej odprawionej przez kardynała Dionigi Tettamanzi na placu, przed mediolańskim Duomo.

Ku Chrystusowi

Carlo Gnocchi, trzecie dziecko Enrica Gnocchi, szlifierza marmuru i Clementiny Pasta, krawcowej, urodził się 25 października 1902 r. w San Colombano al Lambro, około 40 km od Mediolanu. Kiedy Carlo ma 5 lat, umiera mu ojciec, a matka z trójką dzieci przeprowadza się do Mediolanu. W niedługim czasie śmierć zabierze też dwóch jego braci: w 1908 r. umiera Mario, a w 1915 – Andrea. Jako jedyne oparcie pozostaje mu matka, z którą do końca jej życia był silnie związany uczuciowo. Na jej kolanach poznał podstaw wiary chrześcijańskiej. Od niej też uczył się wrażliwości na potrzeby innych ludzi.

W 1915 r. Carlo wstępuje do seminarium diecezjalnego, a w 1921 – do seminarium wyższego w Mediolanie. W roku 1925 otrzymuje święcenia kapłańskie.

Ksiądz Carlo w dwóch pierwszych parafiach będzie odpowiedzialny za duszpasterstwo dzieci i młodzieży. Wtedy to ujawnia się jego nadzwyczajny talent pedagogiczny. Pracując z dziećmi i młodzieżą, zwracał szczególną uwagę na aspekt wychowawczy. Wieść o zdolnościach pedagogicznych księdza Carla dotarła do arcybiskupa Mediolanu, kardynała Ildefonsa Schustera, który skierował go do pracy duszpasterskiej wśród studentów.

W 1933 r. zostaje mianowany kapłanem *Seconda Legione Universitaria* w Mediolanie. Byli to młodzi faszyci, w większości studenci Uniwersytetu Katolickiego, w tym wielu byłych uczniów z *L'Istituto Gonzaga*. I właśnie tam, do *L'Istituto Gonzaga dei Fratelli delle Scuole Cristiane* (jednej z najbardziej prestiżowych szkół w Mediolanie) skieruje go, w 1936 r., kardynał Schuster, powierzając mu funkcję kierownika duchowego. Ksiądz Carlo zjednuje sobie sympatię chłopców i ich rodzin niewymuszonym szczerym uśmiechem, uprzejmością, otwartością, umiejętnością słuchania. Jest kierownikiem duchownym stanowczym, wymagającym, głęboko przekonanym o niewzruszalności zasad chrześcijańskich. W tym okresie pisze krótkie eseje o tematyce pedagogicznej, zebrane i wydane w formie książkowej w 1937 r. pod tytułem „*Educazione del cuore*”.



Ks. Carlo Gnocchi (1902-1956)

**Fot. Wikimedia Commons/domena
publiczna**

W piekle wojny

W roku 1940 Włochy przystępują do II wojny światowej i wielu studentów zostaje powołanych do wojska. Ksiądz Carlo, wierny swemu powołaniu wychowawcy młodzieży, chcąc towarzyszyć chłopcom także na wojnie, wstępuje jako kapelan-ochotnik do batalionu Val Tagliamento Strzelców Alpejskich.

W lipcu 1942 r. ksiądz Gnocchi wyrusza na front wschodni jako kapelan wojskowy Dywizji Strzelców Alpejskich Tridentina, która należała do elitarnej części królewskiej armii w ramach ARMIR (*Armata Italiana in Russia*).

W marcu 1941 r. jako kapelan wojskowy Dywizji Strzelców Alpejskich Julia wyrusza na front grecko-albański. Po powrocie do Mediolanu, w listopadzie 1941 r. i krótkim tam pobycie, rozpoczyna starania o zgodę

kardynała Schustera na wyjazd na front wschodni.

W lipcu 1942 r. ksiądz Gnocchi wyrusza na front wschodni jako kapelan wojskowy Dywizji Strzelców Alpejskich Tridentina, która należała do elitarnej części królewskiej armii w ramach ARMIR (*Armata Italiana in Russia*). Żołnierze ci na co dzień oswojeni z surowym wysokogórskim klimatem i przygotowani oraz uzbrojeni do walki w tak specyficznych warunkach zamiast trafić na Kaukaz zostali ostatecznie rzućeni na rosyjski step nad Donem. Skazani przez niemieckich sztabowców na poniesienie niewspółmiernie wysokich strat.

W styczniu 1943 r. w rezultacie krachu militarnego wojsk państw Osi pod Stalingradem zaczyna się tragiczny, a zarazem desperacki odwrót wojsk włoskich. Ksiądz Carlo zapisał potem:

Jedenaście bitew, jedenaście żelaznych kleszczy zawzięcie zaciskanych przez wroga i jedenaście razy przerywanych przez niepohamowany impet szturm strzelców alpejskich. Siedemset kilometrów marszu w białym i bezkresnym stepie, w sypkim śniegu, smagani lodowatym wiatrem, przewracani przez zadymki, przy czterdziestostopniowym mrozie, bez zapasów żywności, z niewielką ilością amunicji z trudem ciągniętej na ocalałych saniach, obozujący pod gołym niebem, a często maszerujący nawet w nocy, wściekle atakowani przez nieprzyjaciela, zdradziecko osaczani przez partyzantów, co chwilę atakowani przez czołgi i samoloty. Kiedy samochody ciężarowe zatrzymywały się z powodu braku paliwa, a artyleria utykała w śniegu, muły wyczerpane padały z zimna i zmęczenia, broń zacinała się z powodu mrozu, szeregi walczących żołnierzy powoli przeredzały się z powodu poległych, rannych i tych, którzy mieli odmrożenia. Piętnaście dni marszu i walk, czuwania i głodu, wyrzeczeń i bohaterstwa, ścierania się z zaprawionym w boju i rozzuchwalonym sukcesami wrogiem, w najbardziej surowej i okrutnej z pór roku, na najbardziej niegościnniej ziemi w Europie, wyznaczają jedno z najwznioślejszych zwycięstw ducha nad materią, woli nad przeciwnościami losu oraz są szczytnym potwierdzeniem wielkości naszego narodu.

Do kart chwały oręża włoskiego przeszła apokaliptyczna bitwa pod Nikołajewką 26 stycznia 1943 r., która uratowała z kotła sowieckiego resztki Korpusu Alpejskiego. Włosi wykazali się w niej niesłychanym hartem ducha. Przebili się na zachód.

Nieprzygotowana pod względem organizacyjnym oraz materiałowym armia włoska poniosła sromotną porażkę. Same liczby mogą oddać ogrom tragedii: 8. Włoska Armia w ZSRS sformowana w lipcu 1942 r. z 220 000 żołnierzy i 7000 oficerów, podczas ewakuacji do Italii w lutym 1943 r. miała 84 830 poległych i zaginionych, z czego 3010 oficerów, oraz 29 690 rannych i zamrzniętych.

W marcu – ksiądz Gnocchi, u kresu sił, osuwa się na pobocze drogi. Zostaje zabrany na sanie i ocalony od niechybnej śmierci przez lekarza, porucznika Rolanda Prada. W dniach odwrotu jeden z umierających żołnierzy zawołał go i powiedział: Moje dziecko... powierzam je opiece księdza kapelana. „Bądź spokojny, zajmę się nim” – odpowiedział ksiądz Carlo. Słowo – dane konającemu alpejczykowi – miało dla księdza Gnocchi wagę

przrzeczenia danego samemu Bogu. Z czasem zajmie się nie tylko sierotami, ale wszystkimi dziećmi, ofiarami wojny.

Po powrocie do Włoch, ksiądz Carlo udaje się na poszukiwanie rodzin poległych towarzyszy broni. Z notesem pełnym adresów wędruje dolinami alpejskimi, przekazuje rodzinom przechowane pamiątki: łańcuszki, obrączki, listy i pyta się, w jaki sposób może im pomóc.

Do kart chwały oręża włoskiego przeszła apokaliptyczna bitwa pod Nikołajewką 26 stycznia 1943 r., która uratowała z kotła sowieckiego resztki Korpusu Alpejskiego. Włosi wykazali się w niej niesłychanym hartem ducha. Przebili się na zachód.

W 1943 r. opublikowane zostaje drugie wydanie „Cristo con gli alpini” (Chrystus wśród strzelców alpejskich) uzupełnione świeżymi zapiskami z frontu wschodniego. Trzonem pierwszej edycji były artykuły publikowane w ówczesnej prasie (L’Italia, L’Avvenire, L’Alpino, Il Secolo Sera, L’Ambrosiano). Było to świadectwo księdza katolickiego, który na bezkresnym rosyjskim stepie skutym mrozem i zasypianym śniegiem doświadczył w latach 1942-1943 niewyobrażalnego okrucieństwa wojny totalnej i zobaczył w Związku Sowieckim nagą prawdę o kondycji człowieka zmuszonego do życia i walki na ziemi podbitej przez rewolucję proletariatu. Mimo terroru ateizacji ze strony czerezwyczejki, dwadzieścia kilka lat po przewrocie bolszewickim, na terytoriach wydartych NKWD i Armii Czerwonej odżywało życie duchowe wśród miejscowej ludności. Cerkiew prawosławna wychodziła z podziemia przy pomocy włoskich żołnierzy. Pisał:

Kiedy wchodziliśmy do jakiegoś opuszczonego przez nieprzyjaciela lub zdobytego w walce miasta, nasze Dowództwo od razu dawało mieszkańcom zgodę na otwarcie cerkwi i sprawowanie kultu (...). Ludność miejscowa natychmiast korzystała z tej możliwości, zwłaszcza kobiety spieszyły się, aby ochrzcić swoje dzieci. O pozytywnym stosunku miejscowej ludności do Włochów – już w odwrocie – świadczy także fakt ukrywania ich (rannych bądź chorych) przed Armią Czerwoną. Prości chłopcy rosyjscy okazywali im wiele serca i zwykłego współczucia.

Ksiądz Gnocchi nie ograniczał się tylko do posługi 'swoim' alpejczykom, ale wychodził naprzeciw potrzebom

duchowym miejscowej ludności prawosławnej. Pomagał zbudować kościół nad Donem i odprawiał tam pierwszą po wielu latach prześladowań Mszę Świętą; dzieli się winem (wbrew rozkazom Dowództwa) ze starym popem, aby ten mógł – po wielu latach – odprawić Mszę Świętą; on sam i żołnierze włoscy oddają jedzenie zebrzącym dzieciom, między innymi, na terenie okupowanej Polski.

Duchowny wykazał się niezwykle przenikliwym spojrzeniem formułując wiele trafnych spostrzeżeń na temat natury rewolucji i „homo sovieticus”: Ten obłądny bunt człowieka przeciw Bogu, zrodzony z nienawiści i nieznajomości Boga; szalona próba, by osiąść ziemię w zastępstwie Nieba i by gloryfikować nadczłowieka..., a jednocześnie odrzec go z człowieczeństwa... - zanotował.

A zarazem ta książka to przede wszystkim wstrząsający zapis Golgoty jego rodaków wysłanych przez Benito Mussoliniego na bezdroża „niehumanitarnej ziemi” celem wzięcia udziału w budowaniu u boku III Rzeszy nowego porządku politycznego na Starym Kontynencie. Zapiski Błogosławionego ujawniają niewyobrażalne cierpienia zwykłych żołnierzy, które kapłan porównuje z męką Chrystusa na Krzyżu. To pochwała wpisanych w naturalny cykl przyrody praktyk religijnych ludzi gór, znanych nam dobrze z nauczania św. Jana Pawła II podczas pielgrzymek na Podhale.



Ks. Carlo Gnocchi z generałem

Luigim Reverberim przy

wyjeździe na front rosyjski, 1942

Fot. Wikimedia Commons/domena

publiczna

Przeciw Duce

8 września 1943 r., w dniu alianckiej inwazji pod Salerno we Włoszech, został publicznie ogłoszony przed rząd włoski pod przywództwem marszałka Pietra Badoglio akt rozejmu podpisany 3 września 1943 r. w

Cassibile na Sycylii przez przedstawicieli Królestwa Włoch oraz aliantów, postanawiający o zaprzestaniu przez Włochy działań wojennych po stronie państw Osi. Niemcy zareagowali na kapitulację sojusznika zajęciem Rzymu i całego kraju oraz wzięciem do niewoli jednostek armii włoskiej na terenach okupowanych: we Francji, na Bałkanach i wyspach Morza Egejskiego. Król Wiktor Emanuel III z rządem opuścili stolicę i udali się do Brindisi na południu Włoch. W kilka dni po przybyciu króla i marszałka Badoglio do Brindisi, rozpoczęły się rozmowy dotyczące podpisania ostatecznych warunków kapitulacji. Premier Włoch próbował wynegocjować lepsze warunki, ale stanowisko aliantów, pomimo dzielących ich różnic, było nieustępliwe. Ostatecznie marszałek Badoglio udał się na Maltę, gdzie 29 września 1943 roku na pokładzie pancernika HMS „Nelson” podpisał akt bezwarunkowej kapitulacji wojsk włoskich. Po rozpoczęciu działań wojskowych przez Niemców 13 października król Wiktor Emanuel III ogłosił akt o wypowiedzeniu wojny III Rzeszy i Japonii. Z kolei 12 września 1943 roku, w śmiałej akcji niemieckich sił specjalnych, Benito Mussolini został uwolniony z miejsca odosobnienia na górze Gran Sasso. Wkrótce odtworzył na północy Włoch partię faszystowską, a od 1 grudnia 1943 roku stanął na czele Włoskiej Republiki Socjalnej z siedzibą w Salò, nad Jeziorem Garda.

W zamyśle księdza Gnocchi domy miały zaspokajać różnorodne potrzeby pensjonariuszy. Nie powinny się ograniczać do zapewnienia jedynie opieki medycznej i elementarnego wykształcenia, ale być miejscami sprzyjającymi rozwojowi emocjonalnemu, intelektualnemu, uczyć samodzielności, aby w przyszłości młodzi ludzie mogli znaleźć zatrudnienie.

Ksiądz Gnocchi, jako kapelan wojskowy, powinien oddać się do dyspozycji faszystowskich władz Republiki Salò. Podjął jednak decyzję o nawiązaniu kontaktu z ruchem oporu (*Resistenza*). Wobec tego poruszał się z fałszywymi dokumentami, pod zmienionym nazwiskiem, inaczej poniósłby konsekwencje za uchylanie się od służby wojskowej.

W roku 1944 aktywnie działał w ruchu oporu. Związał się z *Comitato di Liberazione Nazionale* (Komitet Wyzwolenia Narodowego) oraz z katolickimi formacjami partyzanckimi *Fiamme Verdi*. Współpracował z partyzantami, pomagał politykom i Żydom w ucieczce na terytorium Szwajcarii. W październiku tegoż roku aresztowany przez SS i oskarżony o działalność szpiegowską, po 10 dniach zostaje zwolniony dzięki interwencji kardynała Schustera. Ukrywa się aż do 25 kwietnia 1945 r., do dnia wyzwolenia Włoch spod okupacji niemieckiej i upadku reżimu faszystowskiego.

Ojciec miłosierdzia

Od 1945 r. zaczyna przybierać konkretne kształty projekt pomocy ofiarom wojny. Ksiądz Gnocchi zostaje dyrektorem *Istituto Grandi Invalidi di Arosio*. Był to dom, w którym znalazły schronienie dzieci-sieroty i kaleki wojenne. W ten sposób zaczęło się dzieło, które przyniesie księdzu Carlo zaszczytny tytuł „ojca kalekich dzieci”. W 1949 r. dzieło księdza Gnocchi: *Federazione Pro Infanzia Mutilata* zostaje oficjalnie uznane dekretem Prezydenta Republiki Włoskiej. W tym samym roku ówczesny premier Włoch Alcide De Gasperi powołuje księdza Gnocchi na doradcę premiera do spraw dzieci-kalek wojennych. Od tego momentu, w ciągu kilku następnych lat, w różnych częściach Włoch powstają domy dla dzieci-ofiar wojny.

W 1951 r. *Federazione Pro Infanzia Mutilata* zostaje rozwiązane, a wszystkie dobra zostaną przekazane nowej fundacji założonej w 1952 r. przez księdza Gnocchi: *Fondazione Pro Juventute*. W zamyśle księdza Gnocchi domy miały zaspokajać różnorodne potrzeby pensjonariuszy. Nie powinny się ograniczać do zapewnienia jedynie opieki medycznej i elementarnego wykształcenia, ale być miejscami sprzyjającymi rozwojowi emocjonalnemu, intelektualnemu, uczyć samodzielności, aby w przyszłości młodzi ludzie mogli znaleźć zatrudnienie.

Pod koniec roku 1955 stan zdrowia księdza Gnocchi pogorsza się i 28 lutego 1956 r. umiera na raka w Klinice Columbus w Mediolanie, w wieku 54 lat.

Ostatnim jego profetycznym gestem, podsumowującym całe jego życie w służbie drugiego człowieka, było oddanie swoich rogówek do przeszczepu dwojgu niewidomym dzieciom. Ponieważ donacja organów nie była wówczas uregulowana prawnie, czyn ten wywołał wielkie poruszenie w środowisku prawniczym, wśród etyków i teologów.

Dzięki księdzu Gnocchi włoski parlament uchwalił prawo regulujące przeszczepy organów, a moralnej sankcji tego czynu dokonał Papież Pius XII, który na Anioł Pański, w niedzielę po śmierci księdza Gnocchi pochwalił ten gest, zamykając usta wszelkim oponentom.

COFNIJ SIĘ